

# Lech Król

---

## Życie i sylwetka duchowa m. Klary Szczęsnej (1863-1916)

---

Studia Włocławskie 5, 161-178

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. LECH KRÓL

## **ŻYCIE I SYLWETKA DUCHOWA M. KLARY SZCZĘSNEJ (1863-1916)**

Historia duchowości chrześcijańskiej podaje wiele przykładów niewiast i mężczyzn współpracujących z sobą w powstawaniu i w procesie kształtowania się różnych form życia zakonnego. Takie fakty miały miejsce także na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku. Okres ten, zwłaszcza po upadku powstania styczniowego, był bardzo trudny w życiu Kościoła w Polsce. Mimo to był czasem wyjątkowo twórczym w powstawaniu nowych zgromadzeń zakonnych.<sup>1</sup>

Wtedy powstało także Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Założycielem jego był bł. Józef S. Pelczar. Obok niego w procesie kształtowania i formacji zakonnej miała swój udział Klara Szczęsna. Ona, jako pierwsza sercanka, była matką Zgromadzenia i mistrzynią pierwszych nowicjatów. Jej ścisła współpraca z ks. Józefem Pelczarem zaowocowała powstaniem nowej rodziny zakonnej.

Matka Klara, będąca penitentką ks. Pelczara, otrzymała od niego formację duchową, która kształtowała późniejszy profil duchowy Zgromadzenia. Dlatego wydaje się, że właściwej duchowości Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego należy szukać w inspiracjach ich Założyciela. Natomiast Klara Szczęsna, jako pierwsza sercanka, matka generalna i mistrzyni, jawi się jako wzór urzeczywistnienia tej duchowości. Rozwój jej życia duchowego urzeczywistnił się w relacji do środowiska społecznego. Dlatego jej życie, w kontekście uwarunkowań społeczno-religijnych, i sylwetka duchowa będą treścią niniejszej refleksji.

### **I. Życie**

#### **1. Sytuacja społeczno-religijna w Królestwie Polskim**

Władze carskie, po upadku powstania styczniowego 1863 roku, skierowały ostre represje przeciwko wszystkim warstwom społecznym Królestwa Polskiego. Szczególnie wymierzono je w szlachtę i w duchowieństwo.

Uważano bowiem, że te dwie grupy społeczne były odpowiedzialne za zorganizowanie powstania.

Atak przeciwko Kościołowi katolickiemu był szczególnie dotkliwy. Władze zaborcze postanowiły uzależnić Kościół od siebie. Najpierw ograniczono jego środki materialne, potem swobodę i możliwość wpływu na wiernych. Skonfiskowano majątki kościelne, a klerowi wyznaczono pensje rządowe. W 1866 roku został zerwany konkordat ze Stolicą Apostolską i zabroniono wszelkich z nią kontaktów. W 1867 r. hierarchię kościelną poddano zwierzchnictwu Kolegium Duchownego Rzymsko-Katolickiego Kościoła w Petersburgu.<sup>2</sup> Zamknięto Akademię Duchowną w Warszawie. Seminarium duchowne zostały poddane kontroli władz carskich i ograniczono liczbę dopuszczanych do święceń kapłańskich.

Car Aleksander II zdecydował się na dalsze bolesne restrykcje wobec Kościoła. Na podstawie ukazu z dnia 28 listopada 1864 r. rozpoczęto kasację klasztorów na terenie Królestwa Polskiego. Życie zakonne zostało skazane na całkowite wymarcie, ponieważ wydano też zakaz przyjmowania nowicjuszy. Zniesiono władzę prowincjałów, a zakonnikom zakazano kontaktowania się ze swoimi władzami generalnymi.<sup>3</sup>

Fakty te postawiły przed Kościołem w Królestwie Polskim nie tylko nowe i nieznane dotąd problemy, ale i wyzwania. W takich uwarunkowaniach społeczno-religijnych przysłała na świat, 18 lipca 1863 roku, Ludwika Szczęsna.<sup>4</sup>

## **2. Pochodzenie Ludwika Szczęsnej**

Rodzina, w której urodziła się Ludwika, nosiła nazwisko Szczesny. Zmieniła je później, po ucieczce z domu, na Szczęsna. Dziadkowie Ludwiki, jako rodzina włościańska, mieszkali we wsi Zielona, która znajduje się około 5 km od Żuromina. Tam urodził się 28 VII 1829 r. ojciec Ludwiki, Antoni. Matka Franciszka, z domu Skorupska, urodziła się 24 II 1827 r. w miejscowości Sztok, w parafii Lubowidz. Małżeństwo rodziców zostało zawarte 31 I 1848 r. w Lubowidzu.<sup>5</sup>

W pierwszych latach wspólnego życia małżonkowie pracowali na niewielkiej części ojcowizny. Później Antoni poszukał dodatkowej pracy. Dalsze koleje życia rodziny prowadzą do wsi Cieszki, w parafii Lubowidz, w powiecie mławskim, będącej się w zasięgu oddziaływania Żuromina, który był osadą miejską. Tam pozostała przez kilka lat. Ojciec zrezygnował z własnej roli i został pracownikiem najemnym.<sup>6</sup> Potem był ekonomem, co świadczyłoby o pewnym awansie społecznym. Tutaj urodziła się Ludwika.

Podobnie jak pozostałe dzieci, była dobrze wychowana przez rodziców. Największy udział w procesie kształtowania jej osobowości miała matka.

Ona też, jako pobożna i głęboko religijna wiejska niewiasta, często prowadziła Ludwikę i pozostałe jej rodzeństwo do kościoła w Żurominie, gdzie znajdował się obraz Matki Bożej, słynący łaskami i cudami. Po śmierci zaś matki (we wrześniu 1875 r.) Ludwika sama udawała się do żuromińskiej świątyni, w której polecała Maryi swoje trudne i bolesne doświadczenie sieroctwa.<sup>7</sup> Modliła się gorąco o szczególną opiekę i o to, by mogła poświęcić się Bogu w jakimś klasztorze.<sup>8</sup>

Śmierć matki z pewnością dotknęła głęboko bólem 12-letnią dziewczynkę. W niecałe cztery miesiące później ojciec ożenił się powtórnie z bardzo młodą, 18-letnią Antoniną Więckowską. W nowej sytuacji rodzinnej relacje domowe nie układały się najlepiej. Dlatego ojciec postanowił wydać Ludwikę za mąż.<sup>9</sup> Spotkało się to jednak z jej oporem, ona bowiem pragnęła poświęcić się służbie Bożej w życiu zakonnym. Mimo gorących prośb i płaczu Ludwiki, decyzje ojca pozostały nieodwołalne. Nakazał przygotować dla niej wyprawę i wyznaczył termin ślubu. Ludwika, nie akceptując decyzji ojca, uciekła potajemnie około 1880 roku do Mławy. Tam zatrzymała się, prawdopodobnie u jakichś krewnych, przez ponad pięć lat.<sup>10</sup> Utrzymywała się z krawiectwa.

Ponieważ była bardzo energiczna, dobrze radziła sobie w trudnych warunkach życia. Z pewnością tego nauczyła się w domu rodzinnym. Od rodziców przyswoiła sobie wiele cennych cech charakteru, które dają się zauważyć w późniejszym życiu. Od matki zapewne zaczerpnęła zdrową i prostą pobożność oraz szlachetność postępowania. Z osobowości ojca przejęła pracowitość, zaradność, zdecydowanie i odwagę w działaniu i w podejmowaniu nowych inicjatyw.<sup>11</sup>

Okres pobytu w Mławie był z pewnością ważnym etapem w życiu Ludwiki. W przykrych i niejednokrotnie bolesnych doświadczeniach rozwijało się i dojrzewało życie religijne i kształtowała się jej duchowość. Był to także okres, w którym dojrzewało powołanie zakonne.

### 3. Wychowanie

We wspomnieniach o życiu m. Klary Szczęsnej zanotowano: „Szkół na miejscu nie było, tylko co jakiś czas przybywał do wsi wędrowny nauczyciel i pouczał wszystkie dzieci. O więcej nauki rodzice osobno dla swych dzieci musieli się starać”.<sup>12</sup> Wynika z tego, że Ludwika nie miała możliwości uczęszczania do szkoły, ponieważ takiej nie było. Jej rodzice nie byli bogaci, stąd nie mieli żadnych możliwości posyłania córki do szkoły w mieście.

Czytania i pisanie nauczyła się Ludwika od wędrownych nauczycieli. W późniejszym okresie życia sama kształciła się w sztuce pisania, przepisu-

jąc dla wyrobienia różne teksty. Dlatego jej pismo było staranne i wyraźne oraz poprawne pod względem ortografii i gramatyki. Natomiast wiadomości religijne zdobyła w domu rodzinnym od matki i w czasie przygotowywania do I Komunii świętej. Dobrze przyswoiła sobie sztukę kroju i szycia.<sup>13</sup>

W drugiej połowie XIX wieku zrodziło się w Królestwie Polskim wzmoczone zainteresowanie najniższymi warstwami społecznymi. Roztoczyły nad nimi opiekę różne instytucje religijne i indywidualne osoby. Wśród tych ostatnich duże zasługi miał o. Honorat Koźmiński z Zakroczymia. Jego działalność społeczno-religijna docierała także do Mławy, w której przez ponad pięć lat przebywała Ludwika Szczęsna. W Mławie działały też stowarzyszenia, które Honorat założył. Prawdopodobnie poprzez jedno z nich doszło do spotkania Ludwika z o. Honoratem i m. Eleonorą Motylowską.<sup>14</sup> Zapoczątkowało ono nowy okres w życiu Ludwika.

#### 4. Życie zakonne

Mimo urzędowej likwidacji i carskich prześladowań ówczesnych klasztorów po upadku powstania styczniowego, zakony nie przestały istnieć. Powoływano do istnienia nowe zgromadzenia zakonne. Zaangażował się w to szczególnie o. Honorat Koźmiński. Z gorliwej pracy apostołskiej, jaką prowadził w konfesjonale, wzięły swój początek liczne zgromadzenia zakonne niehabitowe (ukryte). Ich celem było nie tylko osobiste uświęcenie życia, ale konkretna pomoc społeczna.<sup>15</sup>

W poszukiwaniu pracy do miast przybywało wiele wiejskich dziewcząt. Spotykały się w nich z zupełnie odmiennymi uwarunkowaniami obyczajowymi. Najczęściej były to środowiska, które kryły w swoich strukturach wiele niebezpieczeństw i zagrożeń. Dziewczęta często doświadczały w nich zagubienia i były wykorzystywane. Z myślą o nich Honorat założył w Warszawie w 1884 r. ukryte zgromadzenie zakonne Sług Jezusa. Matką generalną ustanowił Eleonorę Motylowską. W szereg nowo powstałej rodziny zakonnej wstąpiła w 1886 roku Ludwika Szczęsna.

##### a. W Zgromadzeniu Sług Jezusa

Szczęsna przyjechała w 1886 roku z Mławy do Zakroczymiana na rekolekcje dla dziewcząt. Zorganizował je i prowadził o. Honorat Koźmiński. Do pomocy zaprosił m. Eleonorę Motylowską. Tam Ludwika zetknęła się, w jej osobie, z niedawno powstałym Zgromadzeniem Sióstr Sług Jezusa. Matka Motylowska napisała o tym spotkaniu: „W tym czasie przyjechała na rekolekcje z Mławy biedna panienska zajmująca się szyciem, Ludwika Szczęsna. O. Honorat po skończonych rekolekcjach skierował ją do mnie.

Z całą prostotą oświadczyła pragnienie służenia Bogu, wszystkie fraszki światowe służące do próżności spaliła i okazała gotowość pojechania ze mną, nawet nie dopytując się, gdzie ją zawiozę. Podobała mi się niezmiernie jej szczerość, męstwo w zerwaniu ze światem i oddanie się Bogu, zabrałam ją ze sobą, choć nie miałam pojęcia, gdzie ją umieszczę. Liczyłam na opatrzność Boską i nie zawiodłam się”.<sup>16</sup>

Ludwika rozpoczęła w Warszawie, 8 grudnia 1886 roku, nowicjat i przyjęła imię Honorata. Jej przybycie przyczyniło się do otwarcia nowego domu, przy ul. Wilczej. Motylowska pisała: „Skoro nam Pan Bóg przysłał osobę odpowiednią do szycia, należy otworzyć pracownię sukien. Wynajęliśmy na tej samej ulicy dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem”.<sup>17</sup>

Podczas odbywania nowicjatu s. Honorata została skierowana na placówkę do Lublina, przy ulicy Czechowskiej 14. Tam siostry prowadziły pracownię krawiecką i działalność konspiracyjną. S. Honoracie powierzono odpowiedzialność za tamtejszy dom, w którym spotykały się służące dla uczenia się katechizmu i zdobywania odpowiedniej formacji. Jej gorliwość i zaangażowanie w pracy nie uszły uwadze władz rosyjskich. Doszło nawet do tego, że żandarmi carscy dokonali niespodziewanej rewizji domu zakonnego. Wydarzenie to zapisało się w pamięci Szczęsnej głębokim i niezatartym wstrząsem psychicznym. Podczas przeszukiwania znaleziono w szafce jedynie katechizm. Egzemplarz zaś Ustaw Zgromadzenia, który był w szufladzie z katechizmem, w czasie jej wysuwania zaczepił się o górną jej krawędź i nie został zauważony. Niemniej jednak jako podejrzanym nakazano się rozjechać.<sup>18</sup>

Siostra Honorata z konieczności wróciła do Warszawy. Przełożeni byli bardzo zaniepokojeni zaistniałą sytuacją, obawiali się wykrycia nielegalnego Zgromadzenia. Niektórzy byli przekonani, że s. Honorata jest w dalszym ciągu śledzona i obserwowana. Podobne odczucie miała ona sama. Dlatego najczęściej spędzała każdą noc w innym miejscu. Prawdopodobnie na krótki okres wróciła do Mławy.<sup>19</sup>

## b. U początków nowego Zgromadzenia

W tym okresie na terenie zaboru austriackiego, w Krakowie, klasą najniższą społecznie zajmował się ks. Józef Pelczar, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dla zorganizowania stałej opieki nad służącymi założył Bractwo Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej i utworzył dla nich przytulisko. Ponieważ jednak nie radziło ono sobie w prowadzeniu tego dzieła, szukał innego rozwiązania. Dowiedziawszy się o istniejącym w Królestwie Polskim Zgromadzeniu Sług Jezusa, poprosił jego założyciela, o. Honorata,

o przysłanie, dla realizowania podjętych przez siebie celów, kilku sióstr. O. Honorat zlecił tę sprawę m. Eleonorze, która wysłała do Krakowa najpierw s. Honoratę Szczęsną i s. Alojzję Rostkowską. Nieco później została wysłana, jako postulantka Zgromadzenia, Wiktoria Deleżek.

Szczęсна, po przybyciu do Krakowa, otworzyła się z całą prostotą i gorliwością na kierownictwo ks. Pelczara.<sup>20</sup> Skoro ten przekonał się, że jest ona wzorową siostrą zakonną i dobrą organizatorką, powierzył jej obowiązki przełożonej domu. Pod jej kierunkiem zakład zaczął się rozwijać. W obrębie przytuliska s. Honorata zorganizowała wzorową kuchnię, pralnię i prasownię, gdzie służące miały możliwość zdobywania praktycznych umiejętności w tych pracach.

Ks. Pelczar nie krył swojego zadowolenia z prowadzonej przez siostry pracy, czemu dał świadectwo w liście, jaki skierował do m. Eleonory: „Siostry spełniają ochotnie i po Bożemu swoje niełatwe zadanie, tak że przy pomocy Bożej zakład nasz rozwija się coraz doskonalej. Siostra Ludwika kieruje znakomicie”.<sup>21</sup>

W Krakowie zaistniała też wtedy potrzeba zajęcia się chorymi w ich domach. W związku z tym ks. Pelczar postanowił utworzyć zgromadzenie zakonne o rozszerzonym zakresie działania, które zamierzał połączyć z ukrytym Zgromadzeniem Sług Jezusa w Królestwie Polskim. W tym celu prowadził korespondencję zarówno z o. Honoratem, jak i z m. Eleonorą. Ta jednak nie akceptowała przedstawionej wizji. Miała zastrzeżenia co do samego chryzmatu i obawiała się powstania dwóch odrębnych zgromadzeń.<sup>22</sup>

Przybywszy do Krakowa, m. Motylowska zerwała zawartą wcześniej umowę z ks. Józefem Pelczarem. Nakazała siostrom, aby razem z nią wróciły do Warszawy. S. Honorata, wraz z s. Rostkowską, została jednak w Krakowie. Rozstanie było pełne bólu, ponieważ Szczęсна kochała Zgromadzenie, do którego faktycznie w dalszym ciągu należała. Była też głęboko związana z m. Eleonorą i szczególnym szacunkiem i miłością darzyła o. Honorata.

Po wyjeździe Motylowskiej kard. Dunajewski mianował ks. Pelczara dyrektorem nowo rodzącego się zgromadzenia. Formalne jego założenie nastąpiło 15 kwietnia 1894 roku. S. Honorata Szczęсна otrzymała 2 lipca 1894 roku habit zakonny i nowe imię zakonne „Klara”. Dewizą całego jej życia było dążenie do tego, aby stawać się coraz bardziej doskonałą zakonnica.<sup>23</sup>

Ponieważ s. Honorata otrzymała już formację zakonną w Zgromadzeniu Sług Jezusa, dlatego jako doświadczona zakonnica mogła pozytywnie i twórczo współpracować z ks. Pelczarem w organizowaniu Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Wkrótce też została przez niego mianowana pierwszą przełożoną.

Zostało postawione przed nią nowe bardzo odpowiedzialne zadanie. Miała formować, jako mistrzyni, pierwszą wspólnotę zakonną Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Zlecone zadanie nie było łatwe, zwłaszcza gdy się uwzględni, że pierwszy nowicjat Zgromadzenia nie miał swojej kanonicznej klauzury, we właściwym tego słowa rozumieniu. Formacja z konieczności urzeczywistniała się wśród służących, robotnic i ludzi chorych. Dlatego można twierdzić, że ów nowicjat miał raczej charakter praktycznej miłości bliźniego.<sup>24</sup>

Mimo że ks. Pelczar był prekursorem Zgromadzenia, to jednak m. Klara wniosła w proces jego kształtowania własne bogate doświadczenie zakonnosci. Dziś wprawdzie, po stu latach istnienia zgromadzenia, wiele spraw i faktów nie da się już ani ustalić, ani przebadać. Jedno jest jednak pewne, że każda z tych osób spełniła swoją niezastąpioną i istotną rolę w procesie jego powstawania. Niezaprzeczalnym faktem jest również to, że pierwsza przełożona generalna tego Zgromadzenia jest też jego współzałożycielką.

Matka Klara duchowość zakonną i doświadczenie życia zakonnego zdobywała, jak wspomniano, u Sióstr Sług Jezusa. Całe to bogactwo duchowe przeniosła do nowego zgromadzenia i poddała jego charyzmatowi. Wiele się natrudziła w procesie jego organizowania i formowania. Wiele trzeba było z jej strony zaangażowania, umiejętności, przemyśleń, decyzji i odwagi, aby formować młodą wspólnotę zakonną w duchu zarysowanego charyzmatu. W procesie kształtowania duchowości zakonnej formowała siostry w duchu ofiarnego oddania się Bogu na drodze zakonnego posłuszeństwa, ubóstwa i dziewictwa.

Dobrze też zorganizowała całokształt pracy wśród służących. Dysponowała w tym wymiarze odpowiednim doświadczeniem, ponieważ pełniła taką samą pracę w poprzednim Zgromadzeniu. Miała także właściwe przygotowanie do prowadzenia przytuliska dla służących.

Praca wśród chorych wymagała specjalnego przygotowania zawodowego. W tym celu były organizowane szkolenia pielęgniarskie, w których uczestniczyła razem z siostrami. Początkujące Zgromadzenie, podejmowaną troskliwą opieką nad chorymi, pozyskiwało sobie wyjątkową sympatię krakowskiego społeczeństwa. Siostry, formowane w twardej szkole życia, były zawsze gotowe na każde wezwanie człowieka chorego, tak zamożnego, jak i biednego. Pielęgnowały chorych w dzień i, jeśli zachodziła potrzeba, czuwały przy nich w nocy. Najczęściej była to posługa czysto charytatywna, ponieważ siostry rzadko otrzymywały skromne wynagrodzenie z racji wykonywanej posługi. Także na terenie przytuliska wykonywały pracę bezinteresownie. Nie przynosiła ona korzyści materialnych. Jedynie



prowadzona pralnia dostarczała skromnych środków na utrzymanie domu zakonnego i prowadzonego zakładu.<sup>25</sup>

Matka Klara, zawsze skupiona i zjednoczona z Bogiem, odznaczała się umiejętnościami bardzo praktycznymi. Była dobrą administratorką i ekonomką. Ponieważ była zaradna pod wieloma względami, dlatego pod jej opieką podnosił się dość szybko poziom duchowy i materialny przytuliska. Doświadczona ogniem przeciwności i trudności życiowych, z łatwością wczuwała się w trudne sytuacje biednych i zagubionych dziewcząt. Nowo powstające Zgromadzenie otaczało je, w duchu nakreślonego charyzmatu, wieloraką opieką.

Be. przesady można stwierdzić, że Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego rodziło się i dojrzewało przy gorliwym zaangażowaniu m. Klary Szczęsnej. Jej wpływ na proces formacji Zgromadzenia urzeczywistniał się w duchu wskazań ks. Józefa Pelczara jako Założyciela. On bowiem omawiał z nią poszczególne elementy życia zakonnego, które znała lepiej i głębiej z osobistego doświadczenia, jakie zdobyła w Zgromadzeniu Sług Jezusa. Poza tym charyzmaty obu Zgromadzeń w pewnej mierze były sobie bliskie. Dlatego m. Klara realniej osądzała i rozstrzygała, które ze wskazań czy sugestii Założyciela są przydatne i słuszne.<sup>26</sup>

Bł. Józef Pelczar z kolei odnosił się zawsze do niej z ogromnym uznaniem i szacunkiem: „Choć – jak pisał – Wielebna Matka odmienne miała zdanie, zawsze jednak była córką uległą, przywiązaną i wdzięczną, a stąd chętnie dzieliła moje prace i troski około naszego Zgromadzenia”.<sup>27</sup>

## II. Sylwetka duchowa m. Klary Szczęsnej

Sylwetka duchowa m. Klary jest możliwa do ujęcia na podstawie ustnego przekazu sióstr o jej życiu, który został spisany.<sup>28</sup> Archiwum Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego nie dysponuje innymi przekazami źródłowymi na ten temat. Matka Klara nie pozostawiła po sobie ani dzienniczka duchowego, ani też żadnej literatury z tego zakresu, który jest dziś określany pojęciem „teologia duchowości chrześcijańskiej”. Zgromadzenie Sióstr Sercanek dysponuje zaledwie trzema jej medytacjami oraz materiałem z zakresu przeprowadzonych przez nią konferencji, który zatytułowano *Myśli M. Klary Szczęsnej*.<sup>29</sup>

Sylwetka duchowa m. Klary jest w jakiejś mierze uchwytna na drodze jej relacji do duchowości Zgromadzenia. Jest też możliwa do ujęcia w pewne normy jedynie w ramach tej wspólnoty, do której należała, którą tworzyła i formowała. Z pewnością życie duchowe Zgromadzenia Sióstr Sercanek jest w pewnym sensie odzwierciedleniem i przedłużeniem duchowości Współ-

założycielki. Duchowość Zgromadzenia jest zatem źródłem poznania życia duchowego matki Klary Szczęśnej.<sup>30</sup>

Do istotnych środków formacji duchowej pierwszej wspólnoty zakonnej należała reguła, w jej szerokim rozumieniu, jaką Pelczar opracował w formie: *Konstytucje albo Ustawy, Wskazówki i Instrukcje*.<sup>31</sup> Wszystkie świadectwa spisane o matce Klarze jednoznacznie podkreślają, że starała się gorliwie urzeczywistniać regułę zakonną w codziennym życiu osobistym i dostrzegała w niej wolę samego Boga. Dostrzega się w jej życiu duchowym gorliwą wierność zarówno wobec ducha, jak i litery Konstytucji zakonnej. Nie bez słusznej racji siostry żyjące razem z nią w jednej wspólnocie nazywały ją między sobą „żywą regułą”.

Drugim ważnym środkiem w formacji duchowej Zgromadzenia i poszczególnych siostr było kierownictwo duchowe sakramentalne i pozasakramentalne. Rolę tegoż kierownictwa, w urzeczywistnianej formacji, zauważa się dość wyraźnie w życiu duchowym m. Klary. Jego rozwój urzeczywistnił się między innymi na drodze kierownictwa duchowego. Było ono podejmowane najpierw przez o. Honorata. Następnie kontynuował je, w Lublinie, ks. Antoni Nojszewski, rektor seminarium duchownego. W końcu zostało przejęte przez ks. Józefa Pelczara, późniejszego biskupa przemyskiego. Owo kierownictwo duchowe było dla niej pokornym i pełnym zaufania poddaniem się pod właściwy osąd i kierownictwo Kościoła, który mocą Ducha Świętego działa przez swoich szafarzy. W urzeczywistnianym kierownictwie m. Klara odnajdywała potrzebne światło nadprzyrodzone do realizowania otrzymanego powołania i dla duchowej formacji rodzącego się Zgromadzenia.<sup>32</sup>

Trzecim elementem formującym sylwetkę duchową m. Klary i Zgromadzenia były rekolekcje zakonne i dni skupienia. Ks. Józef Pelczar bardzo wyraźnie akcentował ich ważną rolę w procesie kształtowania i rozwoju zakonnego życia duchowego. W pierwszym okresie formującego się Zgromadzenia to dzieło było prowadzone przez niego osobiście.<sup>33</sup>

Na podstawie analizy tych źródeł można stwierdzić, że sylwetka duchowa m. Klary daje się ująć w czterech charakteryzujących ją postawach.

## **1. Zaufanie Bogu**

W codziennym języku słowo „ufam” znaczy tyle, co „całkowicie wierzę drugiej osobie, powierzam jej swoje codzienne życie, jestem głęboko przekonany, że mogę na nią zawsze liczyć”.<sup>34</sup> W takim też znaczeniu można mówić o zaufaniu m. Klary wobec Pana Boga, Kościoła i ludzi. We wspomnieniach Eleonory Motylowskiej znajduje się takie świadectwo o niej: „Podobała mi się niezmiernie jej szczerość, męstwo w zerwaniu ze świa-

tem i oddaniu się Bogu”.<sup>35</sup> Tak więc postawa ufności m. Klary była bliska rzeczywistości wiary i zawierzenia, które z jej strony były odpowiedzią na tajemnicę objawiającego się i powołującego Boga.

Cnota wiary nadprzyrodzonej, która stawała się coraz bardziej jej osobowym zawierzeniem, była źródłem życia duchowego. Ufność m. Klary względem Boga nie była pojedynczą cnotą, ale postawą obejmującą wszystkie płaszczyzny i odniesienia, jakie są możliwe do zaistnienia pomiędzy człowiekiem i Bogiem. Postawa ta wyrastała z żywej i ciągle pogłębiającej się łaski wiary w Boga i organicznie wiązała się z pokorą. Postawa wiary otwierała ją na wolę Boga i Jego łaskę. Była ona w jej życiu wartością bardzo konkretną, ponieważ przejawiała się w postawie pełnienia woli Bożej.<sup>36</sup>

Takiej postawy m. Klary doświadczały pierwsze siostry sercanki, którym przewodziła. Kronika zakonna, relacjonując pierwszą wigilię Bożego Narodzenia w nowym Zgromadzeniu, przekazuje m.in. informację: „Po modlitwie [...] przemówiła do Sióstr Przełożona-nowicjuszka, zachęcając je do ofiarnego oddania się Bogu na drodze zakonnego posłuszeństwa, które w szczególny sposób powinno cechować Służebnicę Serca Jezusowego posłusznego aż do śmierci”.<sup>37</sup> Postawa całkowitego poświęcenia się Bogu na drodze urzeczywistnianego powołania była wyrazem jej bezwarunkowego zaufania wobec Jego Opatrzności. Z pewnością ta cnota kształtowała się w jej wnętrzu w okresie trudnych doświadczeń i przeciwności życia rodzinnego, społecznego i narodowego.<sup>38</sup>

Pogłębiający się proces poznawania i doświadczenia Boga w życiu m. Klary sprawiał, że coraz pełniej rozwijało się i dojrzało jej zaufanie wobec Jego zbawczej, odwiecznej woli. W procesie kształtowania się tej postawy miały swój istotny udział środki, które ją formowały. Wśród nich wyraźnie zauważa się rolę modlitwy, życia sakramentalnego i ascezy. Wyraźnie dostrzegano to wspólnota zakonna, którą formowała. Siostry były przekonane, że m. Klara „w wysokim stopniu posiadała ducha modlitwy i umartwienia. Każdego dnia po pracy długo klęczała przed Najświętszym Sakramentem z twarzą ukrytą w dłoniach i wypraszała łaski potrzebne”.<sup>39</sup>

Były to środki zwyczajne, które są w zasięgu każdego człowieka. Przy pomocy kierownictwa ks. Pelczara pragnęła zdobywać, w coraz doskonalszym stopniu, pozytywne wartości nadprzyrodzone: wiary, nadziei i miłości. Bez nich nie mogłaby się kształtować i rozwijać postawa nadprzyrodzonego zaufania. Ona głęboko przenikała życie duchowe m. Klary i uzewnętrzniała się szczególnie w sytuacjach trudnych, w niepowodzeniach, w cierpieniu i w różnych przykrych doświadczeniach. Ona ją mobilizowała nie tylko do opanowywania własnych słabych ludzkich sił, ale przede wszystkim inspirowała

do całkowitego zdawania się we wszystkim, szczególnie w chwilach beznadziejnych, na Boga i na Jego Opatrzność.

Postawa ta była najbardziej dostrzegalna, wraz z innymi cnotami, w ostatnich latach jej życia, zwłaszcza w rozwijającej się chorobie i nasilających się cierpieniach. Stąd też swoją postawą duchową budowała Zgromadzenie. Siostry widziały, jak m. Klara: „Przyświecała [...] swoimi cnotami [...]. Cały zasób jej cnót uwydatnił się w ostatniej Jej chorobie, zwłaszcza zajaśniał w Niej duch pokory i zaparcia się. W najcięższych cierpieniach nie domagała się niczego, ze wszystkiego była zadowolona”.<sup>40</sup> Z pewnością jej bezwarunkowe zdawanie się we wszystkich okolicznościach życia na Pana Boga było też wyrazem pokory chrześcijańskiej.

## 2. Pokora

Ks. Józef Pelczar uczył, w prowadzonej formacji zakonnej Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, każdą siostrę, że „treścią jej życia jest całkowite oddanie się Bogu i zupełna zależność od Boga”.<sup>41</sup> Taka zaś postawa jest po prostu treścią chrześcijańskiej pokory. Człowiek, który jest świadomy swojej rzeczywistej ułomności i doświadcza ograniczoności własnej osoby, stawia na pierwszym miejscu nie siebie, ale Boga, któremu wszystko poddaje i zdaje się na Jego łaskę i Jego działanie.

Początkująca i rozwijająca się wspólnota Zgromadzenia doświadczała, jak pierwsza ich matka i mistrzyni: „Wszystkie sprawy doczesne składała w ręce Boże. Uważała się zawsze za bardzo nieudolną, nędzną istotę, pisząc do sióstr kończyła przez małe «s» – licha sługa s. Klara”.<sup>42</sup> Tej cnoty m. Klara uczyła się najpierw w Zgromadzeniu Sług Jezusa, a potem kontynuowała ją w trudnej i surowej szkole ascetycznej ks. Józefa Pelczara. Siostry świadczą, że m. Klara „jako nowicjuszka całkowicie podległa O. Dyrektorowi, była przez niego kierowana, pouczana, a niekiedy upokarzana”.<sup>43</sup>

Analizując całokształt życia duchowego matki Klary Szczęsnej, trzeba stwierdzić, że postawę chrześcijańskiej pokory posiadała w bardzo wysokim stopniu. Daje się ją zauważyć w każdej sytuacji codziennego życia, tak w relacji do Boga, jak i wobec spotykanych ludzi oraz w stosunku do zakładanego Zgromadzenia. W duchu chrześcijańskiej pokory urzeczywistniała swoje odpowiedzialne funkcje zakonne i podejmowała służbę wobec służących, biednych, chorych, głodnych i bezdomnych ludzi. Ona otwierała jej wnętrze na Osobę Boga, na sprawy Kościoła i potrzeby konkretnego człowieka.<sup>44</sup>

Siostra Izabela Skwara pozostawiła takie świadectwo o życiu matki Kary: „Poznałam M. Klarę w 1902 r. w Krakowie i przebywałam z Nią do roku

1916. Miałam dużo sposobności stwierdzić, jak przyświecała wszystkimi cnotami. Była bardzo pokorna. Przed Ojcem Założycielem klęczała tak pokornie i z takim przejęciem słuchała słów Jego, że patrzyłam na Nią urzeczoną. I wobec siostr była również pokorna. Raz widziałam jak siostra obruszona na Matkę Klarę, nie wiem o co, zachowała się niegrzecznie, a Matka upadła przed nią na kolana, powiedziała „przepraszam siostrę” i ucałowała ziemię. Byłam niezmiernie wzruszona i zbudowana – wobec podwładnej tak się uniznić. [...] O pokorze Matki Klary musiałabym wiele pisać, miała ducha pokory św. Franciszka i w tym duchu żyła”.<sup>45</sup>

Matka Klara w różnych sytuacjach życia wypełniała wiernie regułę zakonną, nie mogła postąpić inaczej. Nadto miała świadomość, że jako mistrzyni siostr powinna formować je nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem osobistego życia. Zresztą nigdy go nie brakowało w jej codzienności. Postawą swoją budowała siostry do końca, nawet w ostatnich chwilach przed śmiercią. Przepraszała obecne wtedy, przy jej łożu, siostry za wszystkie przewinienia i zaniedbania popełnione względem nich.<sup>46</sup>

Postawa pokory urzeczywistniła się w niej w wysokim stopniu doskonałości, dlatego była bardzo uległa i posłuszna kierownictwu Założyciela, wobec wszystkich jego decyzji i poleceń. Przyjmowała je w największym uniznieniu i z podobnym usposobieniem je realizowała.

### 3. Posłuszeństwo

Według nauczania m. Klary sprawą fundamentalną w urzeczywistnieniu powołania zakonnego jest pełnienie woli Bożej, czyli posłuszeństwo. W medytacji o posłuszeństwie m. Klara mówiła siostronom o głębokiej potrzebie umiłowania tej postawy. Uczyła, że miłość jest posłuszeństwem. Wzorem takiej postawy jest sam Jezus, który przychodzi, aby „szybko” spełniać wolę Bożą. Ta postawa nie była tylko treścią nauczania, ale przede wszystkim charakteryzowała jej życie duchowe. Było ono z reguły zawsze nastawione na urzeczywistnianie woli Boga. Wewnętrznie była, niejako z natury, nastawiona na jej realizację. Trudne doświadczenia codziennego posługiwania odczytywała nie inaczej, jak w kategoriach woli Bożej, którą starała się pełnić z wewnętrzną uległością i posłuszeństwem.

Wspólnota zakonna, której m. Klara przewodziła, często zauważała, że: „Jako pierwsza nowicjuszka była też [...] przez Ojca Założyciela doświadczana i ćwiczona. Czasem jakimś słówkiem wypowiedziała się na ten temat. «Ale taka wola Boża dla mnie» dodawała szybko”.<sup>47</sup> Wśród wielu cnót, które zdobyła w stopniu doskonałym, „cnotą wybitną u Matki Klary było posłuszeństwo. Ojcu Założycielowi była tak posłuszna, że niejednokrotnie

mimo choroby zrywała się z łóżka, żeby wykonać to, co Ojciec polecił, choćby to była podróż z Krakowa do Przemyśla”.<sup>48</sup>

Zewnętrznym wyrazem posłuszeństwa był jej osobisty stosunek do reguły zakonnej, jej doskonała wierność wobec zawartych w niej wskazań i poleceń. Była zresztą osobiście o tym przekonana i dlatego uczyła siostry: „Posłuszni powinniśmy być w każdym wieku, stanie zdrowia lub słabości, aż do starości i grobowej deski, choćbyśmy najznakomitsze usługi wyświadczali zakonowi i najwyższe piastowali urzędy”.<sup>49</sup> Sama była posłuszna Bogu, Założycielowi Zgromadzenia i Kościołowi. Postawa m. Klary miała charakter posłuszeństwa doskonałego, natychmiastowego, bezdyskusyjnego. Z takim też usposobieniem ducha odczytywała wolę Bożą w konkretnych decyzjach i postanowieniach ks. Pelczara. Cnota posłuszeństwa przejawiała się w dokładnie spełnianych czynnościach, w skrupulatnym zachowywaniu porządku i w punktualności.

Zdaniem m. Klary Szczęsnej posłuszeństwo jest najpewniejszą drogą, która prowadzi każdą osobę zakonną do świętości życia. Świętość chrześcijańską utożsamiała z wiernym pełnieniem woli Bożej. Dla niej prawdziwa świętość zakonna była po prostu zgodnością codziennego życia z odwieczną wolą Bożą. Formację życia zakonnego kształtującego się Zgromadzenia rozumiała między innymi jako szkołę, w której zakonnica poznaje i rozważa wolę Bożą. W procesie formacji duchowej trzeba, aby każda siostra coraz głębiej ją poznawała i przyswajała. Była bowiem przekonana, że „znać wolę Bożą i poddawać się jej stale w duchu wiary, to czyniło Świętych, a to nam daje Reguła”.<sup>50</sup> Uczyła też, że odwieczna wola Boga dociera do zakonnicy nie tylko drogą dekalogu i słowa Bożego, ale także przez regułę Zgromadzenia i polecenia przełożonych.

Tak więc m. Klara kształtowała formujące się Zgromadzenie na fundamencie posłuszeństwa. Wychowywała siostry w duchu całkowitej uległości i wierności woli Bożej, także w małych sprawach. Była przekonana, że zakonnica bez wiernego posłuszeństwa woli Bożej nie osiągnie ani zbawienia, ani prawdziwej świętości życia. Każda z nich, jak uczyła, powinna urzeczywistniać w codziennym życiu, na drodze bezwarunkowego posłuszeństwa woli Bożej, wezwanie do doskonałości, której istotą jest cnota chrześcijańskiej miłości.

#### **4. Miłość chrześcijańska**

Życie Klary Szczęsnej było przeniknięte duchem ewangelicznej służby. Wzorowała się w tym wymiarze na życiu Św. Rodziny z Nazaretu i na przykładach świętych: Franciszka z Asyżu i Elżbiety Węgierskiej. Duch jej

codziennej służby był praktyczną realizacją chrześcijańskiej miłości. Na ten temat napisała medytację pt. *Miłość bliźniego*. Ostateczną racją miłości wszystkich ludzi jest sam Jezus Chrystus. Ponieważ On kocha każdego człowieka, dlatego utożsamia się z każdym z nich. Tak jak Jezus kocha mnie – uczyła m. Klara – tak samo kocha każdego innego człowieka. Odwoływała się przy tym do rzeczywistości Żłóbka, Kalwarii i do Eucharystii, które permanentnie objawiają miłość Jezusa do Boga i do ludzi. Uczyła bowiem, że jest jedna miłość: Boga i drugiego człowieka. Dlatego mówiła siostronom: „Czy to kochać Boga dla Niego samego, czy kochać bliźniego dla Boga, jest to zawsze kochać Boga”.<sup>51</sup>

W postawie miłości dostrzega się u m. Klary wyraźnie zarysowaną jej hierarchię: na pierwszym miejscu była w niej miłość Boga, dalej miłość do Kościoła, do Zgromadzenia, do potrzebujących pomocy.

Miłość do Boga utożsamiała z posłuszeństwem Jego odwiecznej woli. Nie tylko tak rozumiała miłość do Boga, ale w taki też sposób urzeczywistniała ją w osobistym życiu. W takim duchu formowane było początkujące Zgromadzenie. W medytacji o posłuszeństwie uczyła siostry, że „świętość człowieka [...] to zgodność z Jego wolą, gdyż ta tylko jest prawdziwa miłość, a zatem i prawdziwa świętość”.<sup>52</sup>

Pierwsze siostry sercanki, jako bezpośredni świadkowie życia m. Klary, były przekonane, że posiadała ona „cnotę [...] doskonałego posłuszeństwa Bogu”.<sup>53</sup> Stąd też miłość m. Klary wobec Boga była doskonała. Miała ona nadto swoje urzeczywistnienie w modlitwie, w adoracji i w ekspijacji, w głębokiej czci i kontemplacji tajemnicy Najświętszego Serca Jezusowego, na chwałę którego spełniała każdą swoją posługę.

Miłość do Boga miała też swój konkretny i praktyczny kształt w postawie wobec biednych, zagubionych, bezdomnych, bezrobotnych, opuszczonych i chorych. Siostry, z którymi razem żyła i pracowała, miały świadomość, że ich matka i mistrzyni: „Miała cnotę [...] miłości Boga i bliźniego. Nie było trudu, którego by się nie podjęła, gdy chodziło o chorego lub biednego [...]. Swoją wielką miłością wprawiała nas nieraz w kłopot, bo [...] chciałyby wynieść z domu dla biednych wiele rzeczy. Mawiała: «Pan Jezus nam da». Czasem cierpiała nad tym, że nie wszyscy tak pojmowali jak ona”.<sup>54</sup>

W stosunku do kształtującego się Zgromadzenia jej miłość wyrażała się gorliwą zapobiegliwością o dobra duchowe i materialne. Czuła się odpowiedzialna za charyzmat Zgromadzenia, za rozwój i jego doskonałe urzeczywistnianie. Z tego też powodu wymagała, od siebie i od każdej siostry, skrupulatnego wypełniania konstytucji zakonnych. Chociaż z miłości do wspólnoty zakonnej wiele żądała od poszczególnych sióstr, to z drugiej stro-

ny była bardzo ludzka i otwarta. W rzeczywistości liczyła się dla niej osoba konkretnego człowieka. Najważniejszy był w jej życiu drugi człowiek, któremu lubiła sprawiać drobne, miłe niespodzianki. Siostry, którym przez wiele lat służyła, doświadczały tego osobiście. Jedna z nich napisała, że ich pierwsza matka generalna: „W miłości dla Sióstr była niewyczerpana. Dbała o zdrowie każdej siostry [...]. W prowadzeniu Sióstr była wymagająca, ale Siostrą dobrej woli przebaczała wiele. W ogóle była pełna słodyczy”.<sup>55</sup>

Poza tym była wyrozumiała, troskliwa i przebacząca. Wszystkie siostry, choćby najmłodszą, darzyła ogromnym szacunkiem i macierzyńską troską. W relacji do wspólnoty zakonnej, jak i w indywidualnych kontaktach, nie wprowadzała sztucznego dystansu. Niemniej jednak duchowość matki wywoływała w siostrach należyły dla niej szacunek. Stylem życia budziła do siebie postawę zaufania, szczerości i otwartości. Według świadectwa sióstr: „W rozmowie na cotygodniowych skrutyniach z każdą siostrą rozmawiała serdecznie, z taką prostotą i miłością matczyną, iż z całym zaufaniem serce, duszę przed Nią się otwierało. Słuchała spokojnie, poważnie [...] jak dobra, czuła Matka pouczyła, wyjaśniła albo poradziła”.<sup>56</sup>

Miłość zaś do Kościoła wyrażała się w postawie otwarcia na jego potrzeby, zwłaszcza na urzeczywistnianie misji wynikającej z Ewangelii. Przede wszystkim miała ona formę osobistej współpracy z urzędowymi przedstawicielami Kościoła: z o. Honoratem Koźmińskim i z ks. Józefem Pelczarem, z którym współpracowała w procesie kreowania Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. Zgodnie z określonym charyzmatem powstało ono w tym celu, aby w imieniu Kościoła była w praktyce urzeczywistniana miłość Chrystusa do ludzi. M. Klara, realizując ów charyzmat, pragnęła tym samym głosić chwałę Najświętszego Serca Jezusa. Nie ma bowiem miłości do Jezusa Chrystusa bez miłości do Kościoła, który św. Paweł Apostoł nazywa Mistycznym Ciałem Chrystusa. Matka Klara, inspirowana taką miłością, posyłała siostry do miast i odległych wiosek, aby prowadziły dzieło katechizacji zaniedbanych duszpastersko ludzi. Właściwie wszystko, co czyniła, służyło misji Kościoła i Jego duchowej formacji.<sup>57</sup>

Tak więc m. Klara Szczęsna, według opinii sióstr, w urzeczywistnianych postawach codziennego życia promieniowała cnotą chrześcijańskiej miłości do Boga i do ludzi. Wydaje się, że posiadała ją w stopniu doskonałym. Ona zaś najbardziej przekonuje o świętości jej życia.

\* \* \*

W przedziwnie układających się uwarunkowaniach społecznych i religijnych drugiej połowy XIX wieku urzeczywistniło się działanie Boga.



Posługiwał się On w swoich zrządzeniach, tak jak w całej historii zbawienia, różnymi ludźmi. W relacji do Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego posłużył się bł. Józefem Pelczarem, który stał się jego założycielem. W procesie jego inicjacji i formacji postawił mu też, jako kompetentną pomoc, Ludwikę Szczęsną. Była ona kobietą pełną ducha Bożego, zakonnicą uformowaną w honorackim Zgromadzeniu Sług Jezusa. Odznaczała się wielką gorliwością i wewnętrznym zapałem oraz posiadała duże umiejętności organizacyjne.

Na tle całego życia i działalności m. Klary bardzo wyraźnie zarysowała się jej sylwetka duchowa. Jej życie duchowe charakteryzowało się bezgranicznym zaufaniem wobec Boga, co przejawiało się w gorliwej realizacji Jego woli. Rozpoznawała ją na modlitwie, w wewnętrznych natchnieniach, w poleceniach Kościoła i w trudnych doświadczeniach życia. Urzeczywistniała ją zaś w duchu posłuszeństwa i chrześcijańskiej pokory. Postawy te stały się podstawą, na której wzrastała w niej, w długim procesie rozwoju, cnota nadprzyrodzonej miłości Boga i każdego człowieka. Ze względu na Chrystusa kochała wszystkich ludzi. Miłość chrześcijańska przejawiała się szczególnie w jej posłudze wobec służących, biednych i chorych. W takim też duchu formowała nowo powstałe Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

Całe życie i działalność m. Klary Szczęsnej świadczą, że wśród takich uwarunkowań społecznych i politycznych, osiągnęła w wysokim stopniu doskonałość życia duchowego. Stąd też jest nie tylko wzorem życia zakonnego dla Zgromadzenia, które współtworzyła, ale jest także świadkiem, że świętość życia chrześcijańskiego jest faktycznie możliwa do urzeczywistnienia w każdych uwarunkowaniach ludzkiej egzystencji.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Zob. M. Werner, *O. Honorat Koźmiński*, Poznań – Warszawa 1972, s. 303-401.

<sup>2</sup> Zob. *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 1, Poznań – Warszawa 1979, s. 429-430 i 440; C. Niezgodna, *Matka Klara Szczęsna*, Kraków 1993, s. 14-15.

<sup>3</sup> Zob. *Historia Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 458; C. Niezgodna, *Matka Klara Szczęsna*, dz. cyt., s. 15-16.

<sup>4</sup> F. Sankowska, *Matka Klara Ludwika Szczęsna współzałożycielka Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (dzieciństwo i młodość)*, w: *Spoczęły przy Sercu Pana*, t. 1/1, red. Z. Karmowska, Kraków 1986, s. 6.

<sup>5</sup> F. Sankowska, *Matka Klara...*, art. cyt., s. 4.

<sup>6</sup> Zob. tamże, s. 4-5.

<sup>7</sup> Zob. C. Niezgodna, *Matka Klara Szczęsna*, Kraków 1993, s. 26-28.

<sup>8</sup> A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary Ludwicy Szczęsnej współzałożycielki Zgromadzenia SS. Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 33.

<sup>9</sup> A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 34.

<sup>10</sup> C. Niezgodą, *Matka Klara Szczęsna*, dz. cyt., s. 28-29.

<sup>11</sup> F. Sankowska, *Matka Klara...*, art. cyt., s. 7-8

<sup>12</sup> A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 33.

<sup>13</sup> F. Sankowska, *Matka Klara...*, art. cyt., s. 6; C. Niezgodą, *Matka Klara Szczęsna*, dz. cyt., s. 25.

<sup>14</sup> F. Sankowska, *Matka Klara...*, art. cyt., s. 8; A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 34.

<sup>15</sup> Zob. A. Jakubczak, *Zgromadzenie Sług Jezusa w społeczeństwie polskim w latach 1884-1939*, Warszawa 2001, s. 45-57.

<sup>16</sup> E. Motylowska, *Wspomnienia*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 174.

<sup>17</sup> Tamże, s. 174.

<sup>18</sup> F. Sankowska, *Matka Klara...*, art. cyt., s. 10; A. Rostkowska, *Życiorys śp. Ks. dra J.S. Pelczara biskupa obrządku łacińskiego, Założyciela SS. Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego*, s. 12 (mps w Archiwum Głównym Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie.).

<sup>19</sup> A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 35; F. Sankowska, *Matka Klara...*, art. cyt., s. 10.

<sup>20</sup> Zob. A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 35-39; K. Kasperkiewicz, *Józef Sebastian Pelczar – założyciel rodziny zakonnej*, w: *Józef Sebastian Pelczar w przededniu beatyfikacji*, red. F. Sankowska, Kraków 1992, s. 121-122.

<sup>21</sup> Archiwum Sług Jezusa w Warszawie, J.S. Pelczar, List do m. Leonii Motylowskiej, Kraków 18 XII 1893, br. sygn.; por. F. Sankowska, *Matka Klara...*, art. cyt., s. 12-13.

<sup>22</sup> Zob. K. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef S. Pelczar biskup przemyski*, Rzym 1972, s. 138-140.

<sup>23</sup> Zob. tamże, s. 146-147.

<sup>24</sup> Zob. F. Sankowska, *Matka Klara...*, art. cyt., s. 19; A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 42; I. Weiss, *Wspomnienie o Matce Klarze Ludwicy Szczęsnej*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 113; K. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef S. Pelczar...*, dz. cyt., s. 146-152.

<sup>25</sup> Zob. A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 42-52; C. Niezgodą, *Matka Klara Szczęsna*, dz. cyt., s. 76-79.

<sup>26</sup> Zob. A. Rostkowska, *O Matce Klarze - wspomnienie pośmiertne*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, 66-67; Z. Żmudzka, *Moje wspomnienia*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 86 i 92; A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 44 i 49-51.

<sup>27</sup> J.S. Pelczar, *List do Matki Klary* (Przemyśl, 18 stycznia 1913), w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 232.

<sup>28</sup> *Spoczęły przy Sercu Pana*, t.1/1, red. Z. Karmowska, Kraków 1986.

<sup>29</sup> *Z notatek Matki Klary*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/2, Kraków 1988, s. 255-262.

<sup>30</sup> Zob. I. Weiss, *Wspomnienie...*, poz. cyt., s. 112 i 121-123.

<sup>31</sup> Archiwum Główne Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie, *Konstytucje albo Ustawy Zgromadzenia Służebnic Najsw. Serca Jezusowego napisane przez ks. J. S. Pelczara Dyrektora Zgromadzenia w grudniu r. P. 1896, zatwierdzone 23 XIII 1896 r. przez bpa Puzynę*, b. sygn.

<sup>32</sup> Zob. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, Zabki, 2000, s. 170-173 i 318-319.

<sup>33</sup> Zob. K. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef S. Pelczar...*, dz. cyt., s. 147-151; A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 42.

<sup>34</sup> Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1981, s. 584.

<sup>35</sup> E. Motylowska, *Wspomnienia...*, poz. cyt., s. 29

<sup>36</sup> Zob. I. Weiss, *Wspomnienie...*, poz. cyt., s. 114-116; A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 128-129.

<sup>37</sup> K. Kasperkiewicz, *Obrazki z życia pierwszych siostr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 30.

<sup>38</sup> Zob. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 129-130.

<sup>39</sup> K. Kasperkiewicz, *Obrazki z życia...*, art. cyt., s. 25; por. Z. Żmudzka, *Zeżnanie o Matce Klarze...*, poz. cyt., s. 72; A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 202-208 i 214-217.

<sup>40</sup> A. Rostkowska, *O Matce Klarze...*, art. cyt., s. 67; por. R. Rytko, *Kwestionariusz o życiu Matki Klary Szczęsnej*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 107; A. Skwara, *Wspomnienia o Matce Klarze*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 161.

<sup>41</sup> J.S. Pelczar, *Rozmyślenia o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa dla zakonnic*, Kraków 1918, s. 64.

<sup>42</sup> B. Kosmowska, *Kwestionariusz o życiu Matki Klary*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 148.

<sup>43</sup> Z. Żmudzka, *Moje wspomnienia*, art. cyt., s. 79; por. I. Weiss, *Wspomnienie...*, poz. cyt., s. 120.

<sup>44</sup> Zob. A. Skwara, *Wspomnienia...*, poz. cyt., s. 157-158; I. Werbiński, *Świętość w świetle dekretów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych po Soborze Watykańskim II*, Warszawa 1993, s. 87-89.

<sup>45</sup> A. Skwara, *Wspomnienia...*, poz. cyt., s. 157; por. A. Zajchowska, *Wspomnienie o Matce Klarze Ludwice Szczęsnej*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., s. 128.

<sup>46</sup> B. Kosmowska, *Kwestionariusz o życiu Matki Klary*, poz. cyt., s. 150.

<sup>47</sup> Z. Żmudzka, *Moje wspomnienia*, poz. cyt., s. 79.

<sup>48</sup> B. Kosmowska, *Kwestionariusz o życiu Matki Klary*, poz. cyt., s. 150; por. A. Skwara, *Wspomnienia...*, poz. cyt., s. 158.

<sup>49</sup> K. Szczęsna, *Medytacja I. Posłuszeństwo*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/2, s. 256-257.

<sup>50</sup> Tamże, s. 258-259; por. I. Weiss, *Wspomnienie...*, poz. cyt., s. 121; I. Werbiński, *Świętość...*, dz. cyt., s. 148-149.

<sup>51</sup> K. Szczęsna, *Medytacja II. Miłość bliźniego*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/2, s. 259; por. Z. Żmudzka, *Zeżnanie o Matce Klarze...*, art. cyt., s. 77; A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 130-131; I. Werbiński, *Świętość...*, dz. cyt., s. 76-84.

<sup>52</sup> K. Szczęsna, *Medytacja I...*, poz. cyt., s. 258.

<sup>53</sup> A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 41.

<sup>54</sup> Tamże, s. 43; por. A. Zajchowska, *Wspomnienie...*, poz. cyt., s. 129.

<sup>55</sup> A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 63; por. Z. Żmudzka, *Zeżnanie o Matce Klarze...*, poz. cyt., s. 75; 89 i 102.

<sup>56</sup> Z. Żmudzka, *Zeżnanie o Matce Klarze...*, poz. cyt., s. 72 i 87; por. R. Rytko, *Kwestionariusz o życiu Matki Klary Szczęsnej*, w: *Spoczęły...*, dz. cyt., t. 1/1, s. 105-106; I. Weiss, *Wspomnienie...*, poz. cyt., s. 121; A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 132-135.

<sup>57</sup> Zob. B. Kosmowska, *Kwestionariusz o życiu Matki Klary*, poz. cyt., s. 145; I. Werbiński, *Świętość...*, dz. cyt., s. 93-100.